WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK X. | CZWARTEK, 2 CZERWCA, 1932 ROKU | CENA 10 GROSZY. | Nr. 153

Hr. SCHWERIN v. KROSIGK wysuwany w przyszłym rządzie Rzeszy na stanowisko min. finansów.

Asystent prof. Piccarda, COSYNS, zamierza dokonać lotu w stratosferę.

Księżna egipska – szantażystką w Warszawie

Córka księcia gruzińskiego, ulubienica sultana, wyłudziła pieniądze od kilkudziesięciu osób

Znany lotnik polski w sidłach niebezpiecznej oszustki

Warszawa, 2 czerwca.

(d) Władze warszawskie otrzymały meldunki o wielkiej aferze, której bohaterką jest **30-letnia Riadh Hawa, księżna egipska, żona wicegubernatora Kairu.**

Matka jej, Hryniewiecka, polka z pochodzenia, była żoną księcia gruzińskiego. **Riadh Hawa, jako 12-letnia dziewczynka została porwana z Kaukazu i sprzedana do haremu sułtańskiego. Wkrótce stała się ulubioną niewolnicą sułtana i przebywała u niego do wybuchu wojny.**

Przed dwoma laty Riadh Hawa, będąc już mężatką, przybyła do Polski, w celu rewindykowania dóbr pod Otwockiem, rzekomo pozostałych po jej matce. Sprawą tą zajął się jeden ze stołecznych adwokatów.

Wkrótce jednak wyszło na jaw, że **w rzeczywistości matka księżny egipskiej jeszcze żyje i nigdy nie miała w Polsce żadnych dóbr.** Adwokat oczywiście zrzekł się prowadzenia tego rodzaju sprawy. Księżniczka poczęła go szantażować, grożąc, że zamelduje władzom, **iż go przekupili członkowie jej rodziny.** Adwokat nie przeraził się jednak tych gróźb. Księżniczka po pewnym czasie wyjechała zagranicę.

Przed rokiem po raz drugi zjawiła się w Warszawie. Tym razem już dała się we znaki szeregu osobom, od których wyłudziła większe sumy pieniężne.

Ofiarą jej padła rodzina znanego oficera, majora-lotnika K. Wyłudziła od nich przeszło 2000 zł. Dalej naraziła na straty kilku lekarzy warszawskich, u których pożyczyła większe sumy pieniężne.

Gdy poszkodowani poczęli grozić policją, księżna, chcąc ich unieszkodliwić, **wniosła przeciwko nim skargi o oszustwa.**

Ostatnio księżna zamieszkała w jakimś podrzędnym hoteliku stołecznym. **Naciągnęła tam na pożyczki dwie służące, manikurzystkę, portjera, mamkę jej dziecka, a nawet posterunkowego policji.**

Cała ta afera wywołała w Warszawie niezwykłe wrażenie.

Krwawe starcie studentów

w Ukraińskim Domu Akademickim we Lwowie

Lwów, 2 czerwca.

(d) Ukraiński Dom Akademicki stał się w ostatnich dniach terenem krwawych walk między studentami.

Bezpośrednim hasłem do walk stało się walne zgromadzenie ukraińskiego towarzystwa przyjaciół oświaty. Pewna grupa opotentów rozpoczęła gwałtowny atak na prezesa towarzystwa radnego Decykiewicza. W rezultacie radny Decykiewicz **musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska.** Po jego rezygnacji grupa oponentów napadła na jednego z obrońców Decykiewicza i **pobiła go dotkliwie.** Ta pierwsza bójka spowodowała nowe wystąpienia i w rezultacie w ukraińskim domu akademickim toczą się obecnie przez cały dzień krwawe walki.

Pewnego studenta uniwersytetu krakowskiego pobito niemiłosiernie, oskarżając go o przynależność do partji komunistycznej, mimo iż student ów przysięgał, że niema z komunistami nic wspólnego.

Innego dnia pewien umiarkowany student nazwany „konfidentem" **rzucił się na oszczercę i spoliczkował go.**

„Szpieg wojenny utworzył rząd w Niemczech!"

Powołanie do rządu Papena wywołało niesłychane oburzenie w Ameryce i Anglji

Berlin, 2 czerwca.

Desygnowany przez prezydenta Hindenburga na kanclerza Rzeszy Papen, po całodziennych naradach zdołał wreszcie w dniu wczorajszym utworzyć nowy gabinet. O g. 8.30 wieczorem Papen przedstawił skład gabinetu prezydentowi, **który listę tę zatwierdził.**

Mianowanie Papena kanclerzem wywołało niezwykłe wrażenie w Ameryce. Dzienniki amerykańskie donoszą, **że w czasie wojny światowej Papen był niemieckim attache wojskowym w Stanach Zjednoczonych. Korzystając z prawa** eksterytorjalności uprawiał on na szeroką skalę rozgałęzioną akcję szpiegowską. Fałszował paszporty dla swych ludzi i organizował zamachy bombowe. Miał on własną radjostację przy pomocy której utrzymywał kontakt z niemieckiemi łodziami podwodnemi, które torpedowały transporty wojsk amerykańskich do Europy. Zatopienie „Lusitanji" miało być również jego dziełem. Papen chciał wysadzić w powietrze pół Ameryki, **to też wybór jego na kanclerza wywował w Stanach Zjednoczonych niezwykłe wrażenie.**

Pisma angielskie przynoszą wiadomości o nowym rządzie w Niemczech pod tytułem „Szpieg wojenny utworzył nowy gabinet".

Gorgonowa znów przed sądem,

lecz tym razem w charakterze świadka. — Sensacyjna afera lekarza lwowskiego

Lwów, 2 czerwca.

(d) Skazana niedawno na śmierć Gorgonowa stanie wkrótce znów przed sądem, **tym razem jednak w charakterze świadka w sprawie przeciwko dr. Janowi Kilarowi.**

Dr. Kilar jest ginekologiem, przyczem ciąży na nim zarzut dokonywania niedozwolonych operacyj. Jedna z jego pacjentek, wskutek dokonanych zabiegów straciła życie. Wszczęte w tej sprawie dochodzenie spowodowało aresztowanie dr. Kilara.

W czasie rewizji w mieszkaniu dr. Kilara natrafiono na dokumenty, z których wynika, że **pacjentką jego była** również Gorgonowa.

Na rozprawie przeciwko Gorgonowej ogrodnik Kamiński zeznał, że w czasie rąbania drzewa Gorgonowa dostała nagle krwotoku, **którego przyczyną, według świadka, miało być poronienie.**

Gorgonowa sama zeznała, że kuracja u dr. Kilara kosztowała ją 250 zł.

Aresztowanie urzędników skarbowych w Poznaniu

za nadużycia podatkowe. — Tajemnicze włamanie do biura 2-go urzędu skarbowego

Poznań, 2 czerwca.

Wielką sensację wywołała w mieście wiadomość o licznych **aresztowaniach urzędników skarbowych w związku z nadużyciami podatkowemi,** które były przedmiotem dochodzeń wewnętrznych izby skarbowej od blisko 2-ch tygodni.

W urzędach skarbowych dokonano licznych zmian personalnych, zawieszono kilku sekwestratorów i nocy ubiegłej z nakazu prokuratora Hrabyka, **aresztowano urzędnika podatkowego Piętkę oraz pośrednika podatkowego Mielnika.**

Obaj aresztowani zostali pod zarzutem dokonania szeregu nadużyć w związku z pełnionemi funkcjami urzędowemi.

Szczegóły dochodzeń trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy. Dowiadujemy się, że łapówki, jakie otrzymywali wysłannicy od różnych poznańskich kupców i przemysłowców, **by interwenjowali u aresztowanych wczoraj urzędników skarbowych, miały przewyższać sumę 100.000 zł.**

Ubiegłej nocy nieustaleni sprawcy dokonali do urzędu II-go, znajdującego się przy ul. Cieszkowskiego włamania, **przyczem zaginął szereg akt urzędowych.**

Student, zakochany w tancerce

przywłaszczył sobie około 7000 złotych

Warszawa, 2 czerwca.

(d) Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął student uniwersytetu Aleksander D., **który na stanowisku skarbnika jednego z akademickich klubów sportowych przywłaszczył sobie 6.800 zł.**

Oskarżony Aleksander D., po sprzeniewierzeniu, oddał się dobrowolnie w ręce policji. Nie umiał jednak wyjaśnić, co zrobił z pieniędzmi.

Dopiero na sprawie ze skruchą przyznał się do winy i opowiedział, **że zamierzał w Poznaniu popełnić samobójstwo, a później chciał uciec do Legji cudzoziemskiej.**

Istotnie, po wykryciu nadużyć, uciekł do Poznania i targnął się na życie, zażywszy 20 pastylek aspiryny i przecinając sobie żyły. W całej sprawie defraudacji **grała rolę romantyczna miłość do jakiejś tancerki.**

Sąd okręgowy skazał Aleksandra D. na półtora roku więzienia, zaliczając mu 8 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Kradzież relikwij

św. Henryka pod Poznaniem

Poznań, 2 czerwca.

Do probostwa w Radowisku w pow. kościańskim dokonano włamania, przyczem łupem złodziej padły dwie puszki srebrne, **z których jedna zawierała relikwie św. Henryka Bamberskiego.**

Jako silnie podejrzanego o dokonanie tej kradzieży ujęto Michała Skrzypczaka z Bożej Woli, który jednak do winy się nie przyznaje.

2.300 miljonerów w Niemczech!..

Pierwsze miejsce zajmuje ex-kajzer Wilhelm, którego majątek osobisty wynosi 250 miljonów marek!

Krupp zarabiał rocznie 21 miljonów marek

(lu) Mimo ciężkiego kryzysu liczba miljonerów na kuli ziemskiej wprawdzie ulega ciągłej redukcji, jednakże jest jeszcze dość znaczna. Do wybuchu wojny w Niemczech było 15.547 miljonerów, przyczem na same tylko Prusy przypadało 8.400 Krezusów. Według obecnych obliczeń

w Niemczech jest jeszcze 2.300 osób, których majątek przekracza miljon marek.

W ten sposób ilość miljonerów w Niemczech zmniejszyła się o 85 proc., redukcja ta w innych państwach przedstawia się znacznie lepiej.

W Anglji naprzykład istnieje obecnie

562 miljonerów,

nie należy jednak zapominać, że majątek angielskich miljonerów opiewa w funtach sterlingów, co daje efekt 20 razy większy niż majątek obliczony w markach. WAmeryce mieszka 40.000 osób, których majątek przekracza sumę miljona dolarów...

Ciekawe są szczegóły, dotyczące niemieckich miljonerów. Informacje te zamieszczone zostały niedawno w prasie niemieckiej.

Pierwsze miejsce w rubryce niemieckich Krezusów zajmuje

ex-kajzer Wilhelm II,

który jest właścicielem 200.000 mórg ziemi. Ziemia ta łącznie z zamkami oraz zawartemi w nich dziełami sztuki przedstawia wartość

450 miljonów marek.

Osobisty majątek ex-kajzera według oficjalnych obliczeń wynosi 250 miljonów marek.

Drugie miejsce zajmuje książę Albert von Turn-Taxis, mieszkający w Regensburgu. Posiada on pół miljona mórg ziemi, z których tylko trzecia część leży na terytorjum Niemiec, a mianowicie w Bawarji i Wirtembergji, reszta zaś — olbrzymie majątki ziemskie —

w Czechosłowacji, Polsce i Jugosławji.

Jakkolwiek lasy spadły ostatnio w cenie, mimo to ogólną wartość majątków ziemskich tego niemieckiego księcia ocenić można conajmniej na 200 miljonów marek.

Zmalał znacznie majątek trzeciego **niemieckiego multimiljonera — Kruppa.** Przed rokiem zmarła pani Berta Krupp von Bohlen, właścicielka słynnych zakładów amunicyjnych. Przed wojną dynastja Kruppów posiadała majątek, wynoszący 320 miljonów marek, a

roczny dochód jej przedsiębiorstw wynosił 21 miljonów.

Po śmierci pani Berty Krupp pozostawiony przez nią spadek, wynosi „tylko" 200 miljonów marek...

Trudno ustalić prawdziwą wartość majątku magnata przemysłowego Fritza Tissena, albowiem obecny kurs akcyj jego przedsiębiorstw nie może służyć jako miara, odpowiadająca rzeczywistemu bogactwu tego niewątpliwego Krezusa. Przed wojną Tissen posiadał majątek wartości 120 miljonów, a roczny jego dochód wynosił 6 miljonów marek, czyli pół miljona miesięcznie. Młodszy brat Tissena, baron węgierski Henryk Tissen-Bornewitza ma rocznego dochodu przeszło 3 miljony marek, a przy podziale majątek jego oceniono na 45 miljonów marek.

Fabrykant z Kolonji Otto Weuth ze swymi 110 miljonami oraz jego wspólnik — tajny radca Otto Strauus z 60 miljonami winni być zaliczeni do pierwszego dziesiątka multimiljonerów niemieckich.

Majątek księcia Hohenloe-Ehringena spadł ze 150 miljonów w roku 1914 do 30 miljonów, mimo to jest to mająteczek

nie do pogardzenia...

Do tej kategorji bogaczów należy również rodzina Mendelsohnów oraz znany fabrykant aut, Oppel, którego majątek wynosi 120 miljonów.

Na sumę 100 miljonów marek oceniają majątek księcia Maksymiljana Furstenberga, właściciela potężnych posiadłości ziemskich i lasów w Badenie, Wirtembergji, Bawarji i Czechosłowacji.

Książę Henckel von Donnersmarck posiadał przed wojną 300 miljonów marek, obecnie majątek jego starszego syna wynosi 100 miljonów, młodszego — 65 miljonów.

Książę Pless posiada w swym majątku 100 miljonów marek, a co się tyczy hrabiego Albrechta, księcia Ernesta Hohenzollerna i zmarłego niedawno króla saksońskiego Fryderyka - Augusta, to majątek każdego z nich wynosił 30 miljonów marek.

W Niemczech istnieje

rodzina „króla węgla", Pecka.

Jakkolwiek nie są oni Niemcami, lecz przy wyszczególnianiu miljonerów niemieckich należy również wspomnieć o tych bogaczach, którzy nietylko od wielu lat mieszkają w stolicy Niemiec, lecz posiadają w Niemczech olbrzymie majątki. Ojciec i dwaj synowie posiadają, skromnie licząc, po 60 miljonów marek.

Do rzędu najbogatszych ludzi w Niemczech mimo spadku papierów wartościowych należy również Karol Bosch, tajny radca handlowy, właściciel wielkiej fabryki chemicznej. Majątek jego wynosi 50 miljonów marek, a roczny dochód — 2 miljony.

Bankier Karol Fuerstenberg i wreszcie kuzyn nieżyjącego już dziś ministra spraw zagranicznych, Walter Ratenau, posiadają po 15 miljonów dolarów.

Jak widać z powyższego są jeszcze ludzie na świecie, którzy nie mają powodu uskarżać się na złe czasy, bezrobocie, redukcje i małe zarobki...

100 LWÓW NA WOLNOŚCI.

Dyrektor cyrku chciał wypuścić drapieżne zwierzęta, gdyż nie miał ich czem karmić

(lu) W Neapolu odbyła się licytacja cyrku Schneidera, jednego z największych tego rodzaju przedsiębiorstw imprezowych, które w ciągu kilku dziesiątków lat objeżdżało

całą Europę i Amerykę.

Plac, na którym przeprowadzono licytację, nabity był szczelnie publicznością. Ostatnie chwile umierającego cyrku zostały uwiecznione na taśmie filmu dźwiękowego. Pogromcy zwierząt w galowych mundurach, jeźdźcy i amazonki we frakach i cylindrach, uszminkowani klowni, tancerki w białych perukach i trykotach — wszyscy stawili się „in gremio", by oddać ostatni dług cyrkowi, z którym wędrowali po całym świecie.

Jeden tylko Schneider, właściciel cyrku, nie włożył galowego munduru. Był to bowiem najsmutniejszy dzień w jego życiu. Po niepowodzeniu w Berlinie, naprózno wlókł się po całej Europie — z Berlina do Neapolu, z Neapolu do Paryża, z Paryża do Amsterdamu —

szukając pieniędzy,

by uratować swe przedsiębiorstwo. Nikt jednakże nie chciał udzielić mu kredytu. Z ogromnego personelu cyrkowego Schneider pozostawił tylko koniuszych i dozorców przy klatkach ze zwierzętami.

Wielu uczestników jego trupy wysłano pod konwojem z Włoch do granic Niemiec, Austrji i Czechosłowacji. Cyrk zginął.

Przed klatką ze lwami stoją uzbrojeni żołnierze. Z chwilą, gdy Schneider oświadczył, że puści na wolność wszystkie swe lwy w ilości stu sztuk, gdyż nie ma ich czem karmić,

policja i wojsko musiały objąć pieczę nad menażerją.

Władze neapolitańskie przeraziły się nie na żarty. Uzbrojeni żołnierze pilnują klatek dniem i nocą. Towarzystwo opieki nad zwierzętami zainteresowało się głodującemi lwami i zaczęło dostarczać im pożywienia.

Krążyły pogłoski, że pewna bogata amerykanka zamierza odkupić lwy i puścić na wolność w pustyni afrykańskiej. W myśl innych pogłosek lwami miała zainteresować się pewna wielka wytwórnia filmowa. Jednakże wbrew tym pogłoskom doszło do licytacji cyrku Schneidra.

Zahuczały trąby głośną fanfarą. Taksator wszedł na ławkę i oświadczył uroczystym głosem:

— Panowie, przystępujemy do sprzedaży pierwszej partji: 59 lwów, 2 tygrysy i 4 lwiątka wraz z klatkami i platformami — 300.000 lirów! Kto daje więcej!? 300.000 lirów! Pierwszy raz!... Drugi raz!... Trzeci...

Nikt nie odzywa się. Schneider potrzaskując z bicza wchodzi do klatki i pokazuje publiczności swych pupilów każdego oddzielnie. Klijentów jednak niema. Nikt nie chce dać nawet 100 lirów.

Znowu zahuczały trąby. Wspaniały arabski rumak — „wyższa szkoła jazdy". W uprzęży, pod siodłem — zaledwie 12.000 lirów.

Lecz i konia nawet nikt nie chce kupić. Dwie lamy, dwa kozły i niezwykłej piękności jeleń znalazły pierwszego nabywcę. Jelenia chciał kupić mer miasta Brindisi, albowiem postać tego zwierzęcia stanowi herb tego miasta. Jednakże zbyt upalny klimat tego miasta nie pozwala na hodowanie jelenia.

12 niedźwiedzi odkupiła ich pogromczyni Betty Metz. Orła kupił redaktor pisma „Mattino", Barzini i uczynił zeń podarek dla strzelców alpejskich. Reszta cyrku — małpy, lwy morskie, pelikany, jelenie, lwy i tygrysy —

pozostała niesprzedana.

Co się stanie z temi zwierzętami — nie wiadomo, albowiem kasa towarzystwa opieki nad zwierzętami jest pusta. Niema więc czem karmić biednych lwów i tygrysów. W Neapolu urządzono zbiórkę. Na puszkach widnieją napisy:

— Zwierzęta też są stworzeniami boskiemi. Ofiarujcie coś na głodujące zwierzęta!

Kto porwał amerykańskiego pisarza?!

Nowa zagadka kryminalna, fascynująca całą Amerykę

(lu). Jak już doniosły depesze z Los Angeles, zginął w niezwykle tajemniczych okolicznościach znakomity pisarz amerykański, John Russel.

Russel był z zamiłowania podróżnikiem. Zwiedził on niemal cały świat. Przez 15 lat płynął po Oceanie Spokojnym jako kapitan statku pasażerskiego. Obecnie po wielu latach ciężkiej i odpowiedzialnej pracy

postanowił odpocząć w Hollywood.

Jedna z większych wytwórni filmowych zaangażowała go, dając mu bardzo dogodne warunki.

John Russel wyróżniał się zawsze humorem, ducha i prawdziwie amerykańską żądzą życia i użycia. Jednakże od tygodnia przyjaciele zauważyli na jego pogodnem zawsze czole, zmarszczki, spowodowane jakiemiś troskami.

Po długiem wahaniu Russel wyspowiadał się przed pewną aktorką filmową:

— Przed sześciu laty — zaczął opowiadać Russel — jechałem w charakterze pomocnika kapitana z Valparaiso w kierunku wysp Samolijskich. Obsługa okrętu nie była wyborowa, lecz najwięcej zmartwień przysparzał mi

palacz nazwiskiem Larsen,

pochodzący rzekomo z Norwegji. Zawsze był pijany i urządzał burdy na statku. Zmuszony byłem kilkakrotnie wsadzać go do aresztu.

Dawno już o nim zapomniałem — opowiadał dalej Russel — lecz 14 maja Larsen zjawił się niespodziewanie w Los Angeles i rzekł do mnie:

— Mister Russel, ja o panu nie zapomniałem... Pan mi może wyświadczyć teraz wielką przysługę...

Przysługa ta polegała na tem, że **Larsen stał na czele szajki gangsterów** i potrzebna mu była suma 25.000 dolarów na wykup transportu alkoholu.

Zysk miał wynosić 100.000 dolarów i Larsen chciał mnie wciągnąć do tego interesu jako wspólnika wzamian za wypożyczenie gotówki. Oczywiście, że odmówiłem.

Następnego dnia — opowiadał pisarz — znalazłem na swym stole kartkę następującej treści:

— **Jutro o godzinie 11-ej zgłosi się do pana pewien jegomość, któremu wręczy pan 25.000 dolarów. Jeżeli życie panu miłe, ani słowa policji...**

Artystka poradziła Russelowi, aby niezwłocznie powiadomił o tem policję, lecz w pisarzu amerykańskim obudził się dawny ruch awanturniczy i postanowił milczeć.

Rozmowa z artystką nastąpiła tego samego dnia, gdy tajemniczy jegomość miał się zjawić po pieniądze.

O godzinie 10-ej wieczorem artystka zadzwoniła do Russela. Pisarz odparł, że nikt u niego nie był i że może być o niego zupełnie spokojna. O jedenastej artystka zadzwoniła po raz drugi. Tym razem

nikt nie podszedł do aparatu.

Artystka natychmiast zawiadomiła o wszystkiem policję. Gdy policja przybyła do mieszkania pisarza, zastała drzwi wejściowe zamknięte. Po wyważeniu drzwi okazało się, że w oświetlonych pokojach nikogo nie było. W hallu leżał

trup ulubionego psa pisarza.

W gabinecie Russela panował ogromny nieład. Gospodarz znikł bez śladu.

Nie ulega wątpliwości, że gangsterzy porwali znakomitego pisarza.

To i owo

Król Henryk IV zawitał pewnego razu do małego miasteczka francuskiego. Mer powitał go rozwlekłą mową, ciągnąc ją przeszło godzinę, aż wreszcie zniecierpliwiony monarcha szepnął doń półgłosem:

— Skończ pan w trzech słowach...

— Vive le roi! — zawołał mer bez namysłu.

***

Przed mauzoleum Lenina stoi jakaś staruszka i gorzko płacze. Przechodzący czerwonogwardzista pyta:

— Czemu płaczecie, babciu?... Lenin umarł, ale przecie leninizm został!

— Dlatego właśnie płaczę — odpowiada staruszka. — Jużby lepiej Iljicz został, a leninizm umarł...

INTELIGENCI BEZ PRACY.

Inżynier pragnie zostać robotnikiem. — Krytyczna sytuacja łódzkich urzędników miejskich

Łódź, 2 czerwca.

(e) W jednem z pism polskich ukazała się przed kilku dniami zastanawiająca notatka, z której wynikało, **że do pewnego większego przedsiębiorstwa przemysłowego zgłosił się inżynier z prośbą o przyjęcie go w charakterze zwykłego robotnika.** Oczywiście, że oferty tej nie przyjęto, bo cóżby powiedzieli inni inżynierowie, koledzy owego inżyniera — robotnika, pracujący w tej samej fabryce?.

Nie jest to wypadek sporadyczny. Pisano już o tem bardzo wiele. Są to fakty wiadome, znane, tworzące smutną rubrykę pod tytułem: **„Inteligencja bez pracy".**

Wobec tragicznej sytuacji tych, którzy wogóle nie mają żadnego zajęcia i zdani są na łaskę losu, bledną codzienne troski ich kolegów, którzy siedzą na jakichś posadach i „klepią biedę". Ale i te troski pracujących i zarabiających inteligentów coraz częściej wypływają na światło dzienne.

Warunki, w jakich żyją urzędnicy państwowi, są powszechnie znane. Nie lepiej jednak powodzi się urzędnikom komunalnym, **którym grozi obecnie obniżka pensyj nie o 10 proc. lecz o 25 proc!...**

Magistrat łódzki zapowiedział zniesienie 15-procentowego dodatku komunalnego a pozatem urzędnikom miejskim podobnie jak i państwowym mają ściągnąć 10 proc. pensyj zasadniczej, **co w sumie zmniejsza ich pobory o 25 proc.**

Dla pracowników magistratu jest to cios bardzo poważny, tembardziej, że dotychczasowe pensje pozostawiały wiele do życzenia. Dość wspomnieć, że zarobek urzędnika miejskiego XI stopnia służbowego, a więc sprawującego bądź-co-bądź poważne obowiązki, wynosił dotychczas 240 złotych miesięcznie, **o ile urzędnik ów był pracownikiem etatowym i o ile posiadał żonę oraz przynajmniej jedno dziecko.** Obecnie rodzina, składająca się z trzech osób, **będzie musiała żyć za 180 złotych miesięcznie.**

Oczywiście, że przy takiej pensji trudno nawet marzyć o zaspokojeniu najelementarniejszych potrzeb życiowych pracownika umysłowego, a więc człowieka posiadającego pewne aspiracje i stojącego na pewnym poziomie kulturalnym. Najskromniejszy budżet miesięczny rodziny, składającej się z trzech osób, przedstawia się mniej więcej w ten sposób: **komorne 50 złotych, światło i opał — 20 złotych, szkoła — 20 złotych, drobne wydatki — 10 złotych, żywność — 135 złotych, licząc po 1.50 zł. dziennie na osobę, czyli razem — 235 złotych.**

Powstaje więc niedobór miesięczny w wysokości 55 złotych. W jaki sposób wypełnić tę lukę — oto kwestja, nad którą biedzą się dziś rzesze miejskich urzędników.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIĄT w dniu 2 czerwca — posiadają charakter KAPRYŚNY, cechą charakterystyczną ich jest chytrość i skąpstwo, lenistwo i łatwowierność, na wszystkiem się znają i mają dar szybkiej orjentacji, niczem jednak gruntownie się nie zajmują, lubią nowości i zmiany. W stałej pracy niezależnej mogą osiągnąc powodzenie i zadowolenie, dzięki czemu będą mogli zabezpieczyć swoją przyszłość i dorobić się własnej realności. Powinni nie poddawać się wpływom otoczenia polegać na swoich pierwszych wrażeniach, wówczas mogą liczyć na powodzenie w życiu codziennem. Oczekuje ich powodzenie w przedsięwziętych planach, lecz powinni unikać spółek i nie posługiwać się radami innych. W pożyciu małżeńskiem będą szczęśliwi pomimo niestałego charakteru.

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIĄT — powinni unikać wzruszeń i opanować swoje nerwy, dzięki czemu zapobiegną rozdrażnieniu i drżeniu serca.

Dla urodzonych 2 czerwca, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3, 5, 7, 12, 27 kolor czerwony z czarnym, jako amulet - talizman AGAD przynosi szczęście, liczby loteryjne 137642.

Przegrał żonę w karty

i zamordował swego partnera.— Ponura zbrodnia karciarza

Lublin, 2 czerwca.

Znany na terenie Stoczka (pow. łukowski) karciarz Józef Wojtysiewicz, zaciągnął do gry Zdzisława Wareckiego, mniej obznajmionego z tajnikami „powodzenia" i „szczęścia" w kartach.

Zasiedli do kart, przyczem Warecki stale przegrywał. W nadziei odegrania się, po stracie całej posiadanej gotówki, **zaproponował Wojtysiewiczowi jako stawkę rower.** Po przegraniu roweru, przyszła kolej na marynarkę, itd. itd., aż, wkońcu, Warecki, straciwszy zupełnie panowanie nad rozpętaną namiętnością gry, w ostatecznem zapamiętaniu, **postawił na ostatnią kartę... własną żonę...**

I ta karta zawiodła.

Wojtysiewicz wstał, by uprowadzić łup do swego domu.

W tej samej chwili, podniecony w najwyższym stopniu, rozwścieczony niepowodzeniami, które go popchnęły do tak niskich czynów, ujrzawszy Wojtysiewicza uprowadzającego jego żonę, **Warecki rzuca się na przeciwnika z nożem.**

W dzikim zapale zemsty, Warecki wpija nóż w ciało znienawidzonego partnera. Wojtysiewicz broczac krwią, pada na ziemię. Warecki rzuca się do ucieczki.

Ciężko ranny Wojtysiewicz zmarł po kilku godzinach, nieodzyskawszy przytomności.

Za zbrodniarzem wszczęto pościg.

Wypadek ten wywarł przygnębiające wrażenie w całej okolicy.

Komendant posterunku policyjnego pod Częstochową

oskarżony o podpalenie własnego mieszkania

Częstochowa, 2 czerwca.

Przed sądem okręgowym zasiadł na ławie oskarżonych były komendant posterunku policji państwowej w Mstowie, Jan Szczepanik, oskarżony o to, że w nocy dnia 20 listopada 1929 r. usiłował uszkodzić przez podpalenie mieszkanie swoje, **wskutek czego zdołał uzyskać tytułem asekuracji w zakładzie ubezpieczeń wzajemnych 2077 zł. na ogólną sumę zł. 7565.**

Po przemówieniu prokuratora Chawłowskiego i obrońcy, adw. Paciorkowskiego, **sąd skazał Szczepanika na 3 lata więzienia, zastępującego dom poprawy.**

Straszliwa śmierć szpiega sowieckiego

na granicy rumuńskiej. — Granaty rozszarpały go na części

Bukareszt, 2 czerwca.

(d) Nad granicą sowiecką w pobliżu miejscowości Tiginy, rozegrał się wczoraj niezwykły dramat.

Straż rumuńska dowiedziała się, że przez granicę ma przejść jakiś szpieg sowiecki. Wobec tego zdwojono warty które czuwały nad granicą. W pewnej chwili ujrzano jakiegoś osobnika.

Na widok zbliżających się strażników, **wydobył on granat ręczny, który chciał widocznie rzucić.** Nim jednak zdołał to uczynić, **granat wybuchł w jego rękach. Szpieg padł trupem na miejscu.**

Jednocześnie eksplodowały inne granaty, które miał on przy sobie. Gdy strażnicy dobiegli do zabitego, **był on rozszarpany na części.**

Nazwiska szpiega nie ustalono, **albowiem ubranie wraz z dokumentami zostało całkowicie zniszczone.**

Gwałtowna burza nad woj. lubelskim

Lublin, 2 czerwca.

Wczoraj około godziny 10-ej wieczorem nad gminą Swierze przeszła gwałtowna burza gradowa, która zniszczyła poważnie zasiewy na przestrzeni 1.000 morgów.

Burza połączona była z gwałtownym deszczem i wiatrem, w wyniku czego trasa telefoniczna - telegraficzna Drohusk — Świerze uległa zupełnemu zniszczeniu na przestrzeni 5 klm.

Stare przydrożne drzewa wiatr powyrywał z korzeniami. Straty spowodowane burzą nie zostały jeszcze obliczone, lecz są wielkie.

Trąba powietrzna nad Stryjem

Stryj, 2 czerwca.

Wczoraj w południe w czasie pięknej pogody przeszła nagle nad rynkiem w Stryju trąba powietrzna, rozrzucając stragany i towary na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Trąba powietrzna trwała około pięciu minut. Szkody dość znaczne.

Groźny bandyta, oskarżony o morderstwo,

usiłował zbiec z więzienia kieleckiego w przeddzień procesu sądowego

Kielce, 2 czerwca.

Dzisiaj odbędzie się w sądzie okręgowym w Kielcach rozprawa przeciwko mordercom kasjera Mühlstefa w Zagnańsku. W głośnej wówczas sprawie brało udział kilku bandytów, **którzy w biały dzień dokonali napadu na kasjera Mühlstefa i zrabowali mu teczkę z pieniędzmi**

Aresztowani, pod zarzutem morderstwa, osadzeni zostali w więzieniu kieleckiem, gdzie oczekiwali rozprawy. — Wczoraj, jednemu z nich, Ślusarczykowi który brał udział w napadzie, przebrany za kobietę, **udało się wydostać z celi w sposób niewiadomy i przedostać na dach więzienia, skąd zamierzał przeskoczyć mur, aby znaleźć się na wolności. — W** chwili, gdy Ślusarczyk gotował się do skoku, został zauważony przez jednego z dozorców więziennych.

Rozległ się strzał i Ślusarczyk, wykonując skok, padł piersiami na otaczający więzienie mur, a stamtąd na dziedziniec więzienny. Wskutek upadku Ślusarczyk doznał złamania kilku żeber i w stanie bardzo ciężkim został przewieziony do szpitala.

Nowe podatki w Ameryce.

Waszyngton, 2 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Senat uchwalił projekt ustawy, przewidujący podatek od benzyny. Ze źródła tego rząd spodziewa się uzyskać 150 milj. dolarów, co umożliwi zrównoważenie budżetu. Przyjęto również ustawę o podatku obrotowym.

Aferzyści na wystawie katowickiej

Osadzono ich w więzieniu

Katowice, 2 czerwca.

Do wydziału śledczego w Katowicach zgłosił się w stanie nietrzeźwym 32-letni Alojzy Wiater, pochodzący z Dobrocic, a zamieszkały w Krakowie. Wiater złożył zameldowanie, że **sfałszował on patent na urządzanie gry zręczności na terenie wystawy w Katowicach.** Czynu tego dopuścił się łącznie z swym wspólnikiem 32-letnim Gryszkiewiczem z Bielska.

Wobec takiego zeznania, policja zatrzymała Gryszkiewicza, pomocniczkę ich Jadwigę Dudzikowską z Krakowa. Jak ustaliło dochodzenie, Wiater wraz z Gryszkiewiczem sporządzili dla siebie pismo, mające charakter zezwolenia na urządzenie gier zręczności, z podpisem naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego śląskiego urzędu wojewódzkiego w Katowicach.

Następnie dali sobie notarjalnie uwierzytelnić świadectwa przynależności, Wiater u notarjusza Nitscha w Katowicach i Gryszkiewicz u notarjusza Bilińskiego w Bielsku. Mając te dokumenty odcięli podpisy notarjuszy i **zlepili na płótnie z podrobionymi poprzednio zaświadczeniami, tak że odpisy wyglądały jak oryginały legalnie potwierdzone.**

Wspólnicy pokłócili się jednak i w końcu Wiater, podpiwszy sobie, złożył na policji zameldowanie. Pomocniczkę ich po przesłuchaniu z braku dowodów winy, zwolniono.

Dwie osoby zamordowane pod Kielcami

Sprawców do tej pory nie ujęto

Kielce, 2 czerwca.

Wczorajszej nocy około godz. 1-ej we wsi Nowy Dwór, pow. Włoszczańskiego, został zamordowany siekierą Wojciech Topera. Obok niego leżał ciężko ranny od postrzału jego zięć, Jan Stępień. — Stępień w dniu wczorajszym o godz. 10 rano zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Na miejsce władze śledcze wydelegowały wywiadowców z psem policyjnym.

Przyczyna ani tło zbrodni dotychczas nie zostały wyjaśnione.

Fidrygałki

Godzina ósma rano. Dwaj malcy idą z książkami do szkoły. Nagle zatrzymują się i jeden z nich powiada:

— Wiesz co, ja wolałbym iść do parku...

— A ja wolałbym zagrać w piłkę nożną...— odpowiada drugi.

Chwila milczenia. Wreszcie odzywa się pierwszy:

— Mam pomysł. Rzucimy pięciogroszówkę. Jeśli padnie „orzeł" to pójdziemy do parku, jeśli padnie „reszka" to zagramy w piłkę nożną, dobrze?...

— Dobrze... ale przecie mieliśmy pójść do szkoły?

— Znowu chwila zastanowienia. Nagle:

— Dobrze, a jeżeli pięciogroszówka stanie w pozycji pionowej, to pójdziemy do szkoły...

#

Kalusiński spaceruje ulicą. Przy murze stoi kobiecina z dzieckiem na ręku i płacze.

— Czemu pani płacze? — pyta Kalusiński.

— Ach, proszę pana... — odpowiada kobiecina. — Dzieciak nie daje mi spokoju... Chce, żebym mu kupiła piłkę... Taka piłka kosztuje najmniej 50 groszy, a ja jestem biedna, nie mam ani grosika...

Kalusiński ma miękkie serce. Wyjmuje złotówkę i powiada:

—Tu macie złotówkę. Kupcie dzieciakowi piłkę, niech się cieszy. Ja tu zaczekam. Zwrócicie mi 50 groszy.

Kobiecina odchodzi i po kilku minutach wraca, wręczając Kalusińskiemu pół złotówki i dziękując mu za dobre serce.

— Niech pani nie dziękuje... — odpowiada Kalusiński. — Grunt, że wszyscy są zadowoleni... Pani dzieciak jest zadowolony, że ma piłkę, sklepikarz — że utargował 50 groszy, a ja — że pozbyłem się nareszcie tej fałszywej złotówki...

#

Pani Lipowerowa była bardzo sympatyczną kobietą. Ładna, przystojna, miła. Spotkałem ją wczoraj na ulicy. Zdębiałem.

— Co to jest? — pytam. — Od kiedy pani zezuje?...

— To pan nie wie?... Od czasu, gdy mam bliźniaki!... Muszę przecie na nie uważać!

#

Córeczka pana Samowarczyka jest studentką filozofji. Pewnego dnia oświadczyła ojcu, że kocha jednego ze swych kolegów i koniecznie chce wyjść za niego zamąż.

— Dobrze — oświadczył Samowarczyk — ale przedtem musisz przecie skończyć studja!

Minęło pół roku. Panna Samowarczykówna otrzymała dyplom i wkrótce odbył się ślub młodej pary. W trzy miesiące po ślubie młoda mężatka urodziła syna. Wnuk stanowi dumę pana Samowarczyka.

Niedawno spotkał on swego znajomego i opowiada mu:

— Panie, co to za słodkie dziecko, ten synek mojej córki... A jaki mądry!...

— No, ja myślę... Przez pół roku był przecie na uniwersytecie!

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Znakomity artysta Jerzy Leszczyński wystąpi już tylko 3 razy w Teatrze Miejskim, a to w czwartek, w sobotę i w niedzielę wiecz. Będą to bezwzględnie ostatnie występy tego artysty, kreującego popisową rolę w szlagierze Verneuil'a „Bank Nemo".

W piątek wchodzi na afisz arcydzieło Stefana Żeromskiego, kapitalna 3-aktowa komedja „Uciekła mi przepióreczka". W rolach ważniejszych Kossocka, Szletyńska, Białoszczyński, Leśniewski i Jerzy Woskowski, który jednocześnie reżyseruje tę ciekawą sztukę.

Słowo wstępne wygłosi Henryk Szletyński.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Ruchame oszalowania umożliwiające odbywanie się spektakli w Teatrze Letnim nawet w czasie niepogody sprawiają, że w dalszym ciągu publiczność przybywa tłumnie oklaskując gorąco sportową, arcywesołą komedję W. Smólskiego „Błędny bokser" i jej brawurowych wykonawców.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś z powodu prób ze sztuki „Anna Christi" przedstawienie się nie odbędzie.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (ul. Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53). (p).

Najromantyczniejsza miłość na najromantyczniejszej wyspie świata TAHITI
Najnowszy film genjalnego realizatora „Poganina", „Białych Cieni", „Trader Horna"
VAN DYKE'A p.t.

Kochanka z Tahiti

Czy można palić w tramwajach?

Ankieta-konkurs naszych Czytelników. — Za najlepsze odpowiedzi przyznawane będą nagrody.

Poruszone przez nas w ankiecie konkursowej zagadnienie zakazów palenia tytoniu w różnych miejscach wywołało zainteresowanie Czytelników, czego dowodem są liczne zapytania, co do przedmiotu konkursu - ankiety:

Czytelnicy, którzy chcą wziąć udział w ankiecie konkursie, powinni odpowiedzieć pisemnie redakcji na dwa pytania:

1) Czy należy znieść zakaz palenia tytoniu w wagonach tramwajowych a przynajmniej ograniczyć ten zakaz w ten sposób, aby tylne wagony w pociągach dwuwagonowych były „dla palących"?

2) Czy nie należałoby znieść zakazu palenia w innych jeszcze miejscach, gdzie dotychczas zakaz ten obowiązuje i w jakich?...

Odpowiedzi na te pytania należy nadsyłać do redakcji niniejszego pisma w zamkniętej kopercie z załączeniem wyciętego poniższego kuponu:

Do Komisji Konkursu-Ankiety

Zgłaszam niniejszem swój udział w konkursie ankiecie i załączam odpowiedzi na pytania.

Nazwisko i imię ______________

Miejscowość ______________

Ulica i numer domu ______________

Komisja Konkursu - Ankiety, wyłoniona z naszej redakcji rozstrzygnie o najlepszych odpowiedziach. Decyzje Komisji są bezapelacyjne. Najlepsze odpowiedzi będą drukowane pod nazwiskiem autora albo bez nazwiska (zależy to od specjalnego życzenia biorącego udział w konkursie - ankiecie). Termin nadsyłania odpowiedzi do dnia 3 czerwca r. b.

Najlepsze odpowiedzi będą nagrodzone, a mianowicie na nagrody przeznaczamy:

I nagroda: 10 sztuk cygar „Regalja", 25 sztuk cygar „Favoritas", 1 kolekcja papierosów 200 sztuk oraz 1 kolekcja papierosów 100 sztuk.

II nagroda: Kolekcja papierosów — 200 sztuk i 10 sztuk cygar „Regalja".

III nagroda: jedna kolekcja papierosów — 200 sztuk.

IV nagroda: kolekcja papierosów — 100 sztuk.

V nagroda: kolekcja papierosów — 100 sztuk.

VI nagroda: kolekcja papierosów — 100 sztuk.

VII nagroda: kolekcja papierosów — 100 sztuk.

VIII nagroda: kolekcja papierosów — 100 sztuk.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

CZWARTEK, dnia 2 czerwca 1932 r.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z W-wy.
11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.35: Płyty gramofonowe
12.35—14.00: Koncert szkolny z Filharm. Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozmińskiego, Marja Mokrzycka (sopran) Zofja Rabcewiczowa (fort.), Kazimierz Wiłkomirski (wiolencz.) i Władysław Raczkowski (akomp.). W programie utwory Chopina i Moniuszki.
14.00—15.50: Przerwa.
15.50—16.15: Audycja dla dzieci:
1. Opowiadanie p. t. „Obowiązek" kr Brzozowskiej.
2. Obrazek Ewy Zarembiny p. t. „Księżyc świeci". Tr. z W-wy.
16.20—16.40: Lekcja języka francuskiego. Tr. z W-wy.
16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy.
17.10—17.35: „Wszechświat i atom" — wygłosi prof. Czesław Białobrzeski Tr. z W-wy.
17.35—18.50: Koncert solistów. Tr. z W-wy.
18.50—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.30: Skrzynka pocztowa łódzka—korespondencję bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.30—19.50: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień nast. i kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi.
19.50—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy. Tr. z Warszawy.
20.00—20.15: Feljeton p. t. „Za murami więzienia" — wygł. adw. Helena Wiewiórska. Tr z Warszawy.
20.15—21.35: Muzyka lekka. Wykonawcy: Ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota i Grzegorz Łozowski (instr. jednostrunny). Akomp. L. Urstein.
21.35—22.20: Słuchowisko p. t. „Faust" podług Goethego. Tr. z Wilna.
22.20—22.35: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, komunikat meteorolog. i wiadomości sportowe. Tr. z W-wy.
22.35—24.00: Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.40. *Londyn Regional.* „Tannhäuser", opera Wagnera (akt I). Tr. z Opery Królewskiej w Covent Garden.
20.00. *Paryż.* „La fleur d orange" — słuchowisko Birabeau-Dolley.
20.00. *Berlin.* Akademja ku czci Eugenjusza D'Alberta. Tr. z „Singakademie".
20.30. *Medjolan.* „Mese Mariano" i „Marcella", dwie opery Giordana.
20.45. *Rzym.* Koncert z udz. Arriga Serato.
21.00. *Frankfurt (Sztutgart).* Egon Petri gra koncert fortep. Busoniego.
21.05. *Monachjum.* Koncert symfoniczny z udz. Aleksandra Czerepnina.

UWAGA!

„Express Ilustrowany" i „Republika"

do nabycia **w INOWŁODZU**

w sklepie **Lewenberga**

w TEOFILOWIE na kolonjach i letniskach 30—1 ... obok Inowłodza.

Fern Andra

wychodzi powtórnie zamąż

(lu) — Któż nie pamięta utalentowanej artystki niemieckiej, Fern Andry, która przed wojną obok Henny Porten i Asty Nielsen stanowiła chlubę niemieckiego ekranu?...

Szybko jednak minęła sława głośnej ongiś artystki, a gdy postać jej zniknęła z ekranu,

publiczność szybko o niej zapomniała.

Przed kilku dniami w prasie amerykańskiej znowu ukazały się wiadomości o tej zapomnianej gwieździe filmowej. Z notatek tych dowiadujemy się, że Fern Andra od wielu lat mieszka w Ameryce, w San Francisco. Rozwiodła się ze swym mężem, byłym championem bokserskim, Kurtem Prentzlem i obecnie zamierza po raz drugi wyjść zamąż za artystę Kayta. Pierwszy mąż Fern Andry jest obecnie szoferem taksówkowym w Chicago.

Bezrobocie wśród reżyserów

600 reżyserów czeka na pracę w Hollywood

(lu) Kryzys gospodarczy, który uszczuplił zakres działania wytwórni filmowych, najdotkliwiej dał się we znaki *reżyserom.*

Jak podaje jedna z amerykańskich statystyk, w Hollywood przebywa obecnie około 700 realizatorów. Z tej liczby 600 mniej więcej nie jest związanych stałym kontraktem z żadną wytwórnią, ale angażuje się ich dorywczo.

Oczywiście, że nie wszyscy z nich mogą znaleźć pracę, zaledwie 10 proc. może liczyć na otrzymanie zajęcia. Wielka ilość bezrobotnych reżyserów wpływa oczywiście na obniżenie płac stale zatrudnionych realizatorów filmów. Honorarjum ich za wykonanie przeciętnego filmu wynosi około

pięćset dolarów.

Nic więc dziwnego, że między „wolno praktykującymi" reżyserami wre zacięta rywalizacja. Oczywiście, że takim reżyserom jak Sternberg, King Vidor lub Cecil B. de Mille powodzi się znacznie lepiej, lecz nie każdy właśnie ma szczęście być wielkim twórcą filmowym.

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu) — W jednem z kin belgijskich („Roxy" w Antwerpji), wprowadzono na ekran film **„Serce na ulicy"** z Norą Ney w głównej roli. Na premjerze zdarzył się niebywały wypadek. Publiczność wśród seansu poczęła tupać i gwizdać, a gdy przerwano wyświetlanie, wymuszono na dyrekcji usunięcie polskiego filmu z ekranu i zastąpienie go innym.

*

(lu) — Rosyjski reżyser filmowy Pudowkin montuje obecnie swój najnowszy film p. t.: **„Okręt piatiletka".** Większa część tego filmu nakręcona została w Hamburgu, skąd wróciła niedawno do Rosji grupa aktorów i pracowników technicznych z Pudowkinem na czele.

*

(lu)— Na ekranach Paryża wyświetla się obecnie słynny film pacyfistyczny pt. **„Drewniane krzyże".** Film ten cieszy się ogromnem powodzeniem i według opinji krytyki wartością „Najeźdźców" Pabsta i „Na zachodzie bez zmian".

*

(lu) — Zespół **„Bandy"** warszawskiej przystąpił do nagrywania filmowej komedji sportowej, której scenarjusz napisali Konrad Tom i Dymsza. Główne role objęli Pogorzelska, Kalinówna, Dymsza i Lawiński.

**

(lu) Jedna z wytwórni amerykańskich zamierza zrealizować film na tle igrzysk olimpijskich, które odbędą się wkrótce w Los Angeles. Treścią filmu są

dzieje biednego człowieka,

który dzięki zwycięstwu na igrzyskach zdobył sławę i majątek.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

46)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawa, szepcąc: — „Mary Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej **Wattson** przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bokserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyj.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek. Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ukrywał w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Alisci godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

O tem wszystkiem dowiaduje się baron i zwraca się do Petronia o pomoc.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniwszy Maksia, wślignął się detektyw do środka domku. Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymał asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary. Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki.

Rozdział siedemdziesiąty pierwszy

Stary tandeciarz w potrzasku

Siwy tandeciarz siedział nieruchomo w swym sklepiku wśród pordzewiałych szyn, kawałków blachy, pogiętych samowarów i innego starego żelaziwa zdatnego conajwyżej na szmelc.

Mała, elektryczna lampka rzucała z góry niezbyt wyraźne światło, stwarzając w sklepiku nastrój posępny i tajemniczy.

Na tle tego półmroku, starych rupieci, zniszczenia i rdzy, tembardziej ponuro wyglądał samotnie siedzący tandeciarz.

Ze swemi nastraszonemi brwiami i fantastyczną brodą, przypominał jakiegoś olbrzyma, pilnującego skarbów, poprzemienianych zaklęciem złej wróżki w zardzewiałe żelazo.

O czem dumał ten żelazny pustelnik? Niewiadomo! Trudno było przeniknąć jego myśli, czające się w głębokich, zapadniętych oczach.

W każdym razie nie były to myśli zbyt różowo, bo twarz starego sposępniała jeszcze bardziej, a rysy zaostrzyły się drapieżnie, przypominając złego, nad padliną medytującego sępa.

Mały zegar wybił w głębi przyległego pokoju godzinę siódmą.

Starzec ocknął się ze swego zamyślenia i powstał: czas zamykać sklep.

Leniwie podszedł ku drzwiom, apatycznym wzrokiem raz jeszcze spojrzał na ulicę — i odskoczył wtył.

Oto w tej samej chwili zatrzymały się przed domkiem dwa atua: małe i wielkie — i wypadła z nich zgraja umundurowanych policjantów, otaczając budynek zwartym pierścieniem.

Równocześnie kilku z nich z oficerem w mundurze komisarza na czele, wpadło do wnętrza sklepiku.

Tandeciarz uskoczył wtył i jednym susem znalazł się w sąsiadującym ze zklepem pokoju.

Atoli nie zdążył, — jak to zamierzał — zamknąć drzwi, gdyż w ślad za nim wpadli prześladowcy z groźnym okrzykiem.

— Stać!... Ręce do góry, bo strzelamy!

Starzec ujrzawszy, że jest otoczony, nie próbował więc oporu, lecz poddał się.

— Czego chcecie odemnie? — zapytał zuchwale. — Dlaczego napastujecie niewinnego człowieka?

Petroń spojrzał znacząco na swych towarzyszy: Wattsona, młodego aspiranta policji i Steńskiego — i podszedł do starca.

Spojrzał mu prosto w oczy i powiedział powoli.

— Myśle stary, że szubienica cię nie minie!... Wiemy wszystko o twoich sprawkach i roli, jaką odegrałeś w Związku Niewidzialnego Płomienia. Jedyne, co możesz teraz zrobić na swoją obronę, to żałować swych łotrostw i przyznać się do winy!

Tandeciarz wzruszył pogardliwie ramionami.

— Do czego mam się przyznać? Nie rozumiem, czego pan chce?

Petroń przymrużył oczy.

— Aha, nie rozumiesz? A powiedz mi, kto przynosił uwięzionej w celi Mary Steńskiej żywność... Nie wiesz? A nie wiesz przypadkiem, dlaczego i mnie, Petronia, przytrzymaliście przez parę dni, głodząc w nieludzki sposób — co?

Starzec zachwiał się. Zuchwałość jego znikła bez śladu, natomiast w oczach jego odmalował się niewysłowiony przestrach, wargi zaś jego wybełkotały.

— Więc to pan jest Petroniem?... Pan?

— Tak jest — przyznał detektyw, — to ja! Dziwi cię to z pewnością, w jaki sposób zdołałem się wydostać z pułapki? Mniejsza z tem... Dość że jestem tu i skręcę pętle na twoją szyję — panie prezesie Związku Niewidzialnego Płomienia!

Starzec, który słuchał złamany Petronia, potrząsnął teraz energicznie głową.

— Pan się myli: nie jestem prezesem Związku Niewidzialnego Płomienia!... Przysięgam panu!

Detektyw skrzywił się ironicznie.

— Ha, ha, — nawet przysięgasz! Ale niestety nawet i taki argument nie trafia mi do przekonania!

— Zapewniam pana raz jeszcze...

— Więc przypuśćmy, że nim nie jesteś... Ale w takim razie wiesz napewno, kto jest prezesem. Przecież byłeś jego najbliższym pomocnikiem. Raz jeszcze wzywam: powiedz wszystko, co wiesz, a zapewniam cię, że sąd, skoro będzie na ciebie wydawał wyrok, bez wątpienia uzna twą dobrą wolę za okoliczność łagodzącą.

Głowa starego tandeciarza pochyliła się jeszcze niżej.

— Nic nie wiem! — bronił się słabo, a detektyw nastawał.

— Wolisz więc wisieć, lub gnić do końca życia w kryminale?

Stary wzdrygnął się...

Ileż to lat spędził w ponurej celi więziennej? Dostał się tam jako 30-letni mocny, niby tur, zuchowaty mężczyzna— a wyszedł złamanym starcem.

Ile wiosen minęło przez ten czas? Ile razy pracowite ręce żniwiarzy zżęły dojrzałe kłosy z pól? — ile razy jesień poobrywała z drzew ciężkie z sokami owoce? W wilgotnych czterech ścianach spędził swój najpiękniejszy okres życia: wiek męski — i nic nie zdoła już więcej powetować tej straty.

Wspomnienia koszmarnych nocy więziennych wstrząsnęły nim.

Nie, niechcę się już dostać z powrotem do tego czyśćca!

Coś się w nim załamało, a może powziął jakieś postanowienia, dość że wyprostował się nagle i powiedział.

— Nie zaprzeczam, że wynajęłem część tego domku pewnemu towarzystwu — powiedzmy, że nazywało się ono Związkiem Niewidzialnego Płomienia — niemniej, zapewniam panów, że bynajmniej nie zajmowałem się jego działalnością.

Byłem tylko, że tak powiem, woźnym lokalu stowarzyszenia, jako zaś takiego Związek nie wtajemniczał mnie we wszystkie swoje posunięcia. Zresztą, jestem już za stary i zanadto złamany życiem, ażebym chciał się rzucić na fale awantur... Nie umiem już pływać, zostawiam to młodszym. Zgrzeszyłem, o tyle, że wiedząc niecoś o niezbyt czystej działalności moich szefów, dla świętego spokoju i ciepłego kąta, przemykałem na to oczy.

Akcent prawdy brzmiał w słowach starego tandeciarza tak, że Petroń powiedział już znaczniej łagodniej.

— Chcemy ci wierzyć, że wina twoja jest mniejsza, niż to w początku przypuszczaliśmy... Niemniej żądamy dalszych dowodów tej szczerości. Musisz nam odpowiedzieć na najważniejsze pytanie.

— Proszę pytać!

Petroń kuł żelazo póki gorące.

— Zatem odpowiadaj: kto jest prezesem Związku Niewidzialnego Płomienia?

Tandeciarz walczył z sobą jakiś czas, zastanawiał się i wahał, wreszcie zdecydował się.

— Pytacie się panowie, kim jest prezes. Nie mam nic do stracenia... Dobrze, powiem.

Obecni nastawali pilnie uszu a stary ciągnął powoli.

— Zdziwicie się bardzo, moi panowie... Oto prezesem Związku Niewidzialnego Płomienia jest...

W tej chwili zaszło coś zgoła nieoczekiwanego.

Światło zgasło momentalnie, a równocześnie rozległy się dwa szybkie wystrzały, które targnęły ciszą pokoju niby grom..

Detektyw sięgnął błyskawicznym ruchem po latarkę.

Rozdział siedemdziesiąty drugi

Sabbat grozy w domu tajemnic

Gdy Petroń nacisnął guziczek swej elektrycznej kieszonkowej lampki i oświetlił izbę, ujrzał leżącą na ziemi jakąś postać.

Czyją — tego nie zdążył skonstatować, bo oto zgóry runął na niego jakiś ciężki przedmiot, wytrącając mu z ręki latarkę.

Znów ciemność zapadła w pokoju i znów z brzękiem i hałasem jęło się z pod sufitu zwalać coś ciężkiego...

Huknął nowy wystrzał.

Petroń uczuł nagle lekkie pieczenie w lewem ramieniu... Coś spadającego z góry uderzyło go w głowę, ktoś jęknął obok niego, rozległy się jakieś zgrzyty i łomoty...

Wszystko to trwało zaledwie kilkadziesiąt sekund, a już rozwarły się szeroko drzwi i wpadli pozostawieni w sklepiku policjanci.

— Co się stało? — krzyknął starszy przodownik.

Światło kilku latarek elektrycznych zalało pokój, oświetlając go rzęsiście.

Izba wyglądała jak gdyby przeleciał tędy niszczycielski tajfun.

Wszystko było porozwalane, roztrzęsione i rozbite.

Ciężarki bronzowe, żyrandole i lampy, które pociśnięte niewidzialną ręką spadły na dół, narobiły wiele szkód i to nie tylko wśród sprzętów.

Wattson, Steński i aspirant byli poważnie potłuczeni — nie mówiąc o Petroniu, który otrzymał również postrzał w ramię.

Natomiast starego tandeciarza nie było.

Wśród zamieszania zniknął w najbardziej osobliwy sposób.

Widocznie dom tajemnic miał jeszcze inne skryte przejście, o których nie wiedzieli obecni.

— Jeżeli — pocieszał się detektyw — stary zbrodniarz zbiegł krytem przejściem do tunelu, to i tak się stamtąd nie wydostanie. Moi ludzie czuwają nad wylotami korytarza i nie wypuszczą nikogo.

Kilku agentów przystąpiło do szczegółowej rewizji pokoju.

Pierwszem, co odkryli, była wielka plama krwi, czerwieniejąca się na środku pokoju.

— Nie rozumiem — zastanawiał się detektyw — czyżby ktoś jeszcze inny prócz mnie był ranny?

Tu, przypomniawszy sobie o swej ranie, zdjął marynarkę i podwinął rękaw koszuli.

Postrzał, jaki otrzymał, okazał się bardzo powierzchowny tak, że raniony, zajodynowawszy kontuzjowane miejsce, pozostał na miejscu, dyrygując dalszą rewizją.

(Dalszy ciąg jutro).

Dźwiękowe Kino
„CASINO"
Dziś i dni następnych! 20—4

SKANDAL W TEATRZE

Wielki film z życia artysiów. — W rolach głównych: **Sally O'Neil, Carmel Myers, Jack Egan.** — Nadprogram. Najnowszy tygodnik dźwiękowy oraz groteska rysunkowa Fleischera p. t. „LICYTACJA".— Pocz. o g. 6-ej w sob.4-ej:

DŹWIĘKOWY

25—4 DŹWIĘKOWY

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Niezrównany czeski komik VLASTA BURIAN bawi i rozśmiesza do łez w najnowszym przeboju

„ON i JEGO SIOSTRA"

W dalszej roli głównej ANNA ONDRA
Nadprogram dźwiękowy dodatek oraz aktualności z kraju. Ceny popularne. Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń. Początek w dni powszednie o 5-ej, w soboty i niedziele o 1-ej w poł.

3.95
NIE PRZEPŁACAJCIE!!
Dobry zegarek to tylko z szwajcarskiej fabryki „CHRONOMETRE", oddział Łódź, Piotrkowska Nr. 123, z wiecznym szkłem z 5-cio let. gwarancją, lep. gat. 4.95 ze świecącym cyferblatem lub ze złota francuskiego zł. 5.95, kryty ankier z trzema kopert. 12, na rękę zł. 8 95, budziki 8.50 Dewizki od zł. 1 oraz zegarki lep. gatunku po cenach fabrycznych.

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łask. zgłoszenia: Pani D-rowa Szenker, ul. Rocha 5 od 2—3 p.p.

„OLLA" GUM. ?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLL A"

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielka jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na **skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne.** Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce

Zakład ortopedyczny
Spec. I. RAPAPORT
ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobist jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie WPanu Dyr. I. Rapaportowi, zam. w Łodzi, ul. Wólczańska 10, za umiejscowienie mej przepukliny, na którą cierpiałem bardzo wiele. Dziś czuję się zdrów i wyrażam mu moją wdzięczność.

(—) **L. Salmanowicz.**
ul. Aleksandryjska 29.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedzielę i święta od g. 9—1.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp. leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne
Telefon 230-79.

Szofer
rutynowany, posiadający b. dobre referencje, skromny, poszukuje posady w charakterze kierowcy samochod. (osobowy lub ciężarowy). Wiadomość w administracji pisma. Tel. 122-14.

Rozkład jazdy na kolejach

obowiązujący od dnia 22 maja 1932 (godzina 0)

ODCHODZĄ Z ŁODZI FABRYCZNEJ DO KOLUSZEK:

5.25 z połączeniem na Warszawę i Tomaszów,
7.25 „ „ „ połączenie do Pragi.
8.35 (w niedzielę i święta od 22.V—11.IX),"
9.35 „ „ „
10.45 z połączeniem na Warszawę
13.05 „ „ i Tomaszów,
14.00 „ „ „
14.50 z ominięciem Koluszek do Skarżyska,
15.40 z połączeniem n/Warszawę i Tomaszów,
16.20 „ „ „
16.55 „ „ Katowice,
18.00 „ Warszawę, Kraków,
19.20 bezpośrednio do Warszawy,
19.45 z połączeniem na Rozwadów, Lwów,
20.30 (tylko w dnie robocze)
21.15 z połączeniem na Warszawę
22.30 bezpośrednie wagony do Krynicy i połączenie n/Tomasz.

PRZYCHODZĄ NA ŁÓDŹ-FABRYCZNĄ Z KOLUSZEK.

0.48 połączenie z Tomaszowa, Warszawy,
5.08 „ z Katowic,
6.10 (w dnie robocze)
7.00 połączenie z Krakowa (z Krynicy bezpośrednie wagony).
7.30 (w dnie robocze),
7.50 „ „
8.12 w miarę potrzeby połączenie z Krakowem,
9.46 połączenie z Warszawy, z Tomaszowa, z Częstochowy,
12.45 „ „ „ z Katowic.
15.29
16.00 z Warszawy bezpośrednio,
17.15 połączenie z Warszawy,
20.10 „ „ z Tomaszowa, z Krakowa.
21.25 (w dnie robocze)
22.00 „ „
22.35 bezpośrednio ze Skarżyska z ominięciem Koluszek.
23.18 połączenie z Tomaszowa, z Katowic i Krakowa.
8.05 Odchodzą do Andrzejowa,
8.59 Przychodzą z Andrzejowa.

ODCHODZĄ Z ŁODZI-KALISKIEJ.

Do Warszawy 4.32, 7.28, 12.38, 17.54,
„ Głowna 10.15,
„ Zielkowic 15.35, 20.05,
„ Krotoszyna 2.10, (połączenie do Poznania),
„ Łasku (tylko w niedzielę i święta od 22.V—11.IX) 8.30, 13.40,
„ Ostrowa 9.35 (z połączeniem do Berlina) 15.30, 19.35,
„ Poznania 12.07, 15.20, 22.00 (poł. do Berlina), 1.25 (n/Kutno), 9.00, 13.00, 21.20,
„ Częstochowy (przez Zd. Wolę, Herby) 18.00,
„ Koluszek 0.53 (poł. N/Tarnobrzeg, Rozwadów), 8.05 (poł. Do Tomaszowa) 20.06 (bezp. wagony do Lwowa n/Skarżysko),
„ Gdańska i Gdyni 1,25, 9.00, 13.00, 15.20, 21.20 (bezp. do Gdyni).
„ Ciechocinek 13.00 (bezpośredni)
„ Płocka 21.20,
„ Kutna 1.25, 9.00, 13.00, 15.20, 21.20,

PRZYCHODZĄ N/ŁÓDŹ-KAL.

z Kutna 5.00, 7.55, 12.35, 19.58, 22.50,
„ Gdyni i Gdańska 5.00, 7.55, bezpośredni, 19.58.
„ Bydgoszczy 5.00, 7.55, 12.35, 19.58, 22.50,
„ Warszawy 9.25, 11.53, 21.48, 1.57,
„ Łowicza 7.25, 19.05,
„ Głowna 7.25, 11.53, 14.59, 19.05, 21.48, 1.57,
„ Poznania 4.20 7.18, 12.24, 19.40, 0.45,
„ Berlina 7.18, 19.40,
„ Krakowa i Katowic 4.13, 18.40,
„ Lwowa przez Skarżysko bezpośredni 8.52,
„ Częstochowy przez Zduńską Wolę 19.12.

Salon Mód
Heleny Cynamonowej
Łódź, Piotrkowska 189
Tel. 144-55. **Tel. 144-55.**
MODELE PARYSKIE.
Ceny bardzo przystępne.

„Nieszczęśliwy" spirytysta

usiłował popełnić samobójstwo

Poznań, 2 czerwca.

Głośna w Poznaniu „spirytystka medjum", Józefa Grześkowiakówna, zamieszkała przy ul. Sewer. Mielżyńskiego dobrała sobie kompana godziwego, niejakiego ślusarza, Jana Kulińskiego, z którym urządzała przedziwne seanse spirytystyczne, na których „obcowano z duchami świętymi", czując w sobie „zdolności medyczne", zajęła się leczeniem chorych. Interes spirytystyczno-wróżbiarsko-lekarski przynosił niemałe zyski i zaczął się mocno rozwijać, wobec tego wszedł jeszcze do spółki niejaki Aleksander Stanisławski, w charakterze „impresarja" i „protektora" obu poprzednio wymienionych gwiazd.

Po wspaniałych sukcesach, przyszły chwile upadku i cała trójka znalazła się przed sądem, który skazał Grześkowiakównę i Stanisławskiego na więzienie. Jan Kuliński, nieszczęsny ślusarz-spirytysta tak mocno się przejął tem, co zaszło, że onegdajszej nocy udał się nad brzeg Warty i z najwyższego miejsca wskoczył w nurty rzeki. Wyratował go rybak, łowiący ryby, przywołał pogotowie, które znowu przekazało biednego i nieszczęśliwego spirytystę do zakładu psychjatrycznego na Grobli.

POKÓJ umeblowany dla jednej lub dwuch osób, na żądanie z utrzymaniem całkowitem albo częściowem, od zaraz tanio do wynajęcia, Andrzeja Nr. 32 mieszk. 3, pierwsze piętro, front. 5.6.

ORGANIZATORÓW, zastępców poszukuje pierwszorzędna instytucja ratalnej sprzedaży losów. Bezkonkurencyjna prowizja. Fixum po próbie. Zgłoszenia: „Polrek", Lwów Zimorowicza. 26

SAMOCHÓD Morus zamknięty za 1400 do sprzedania. Tel. 142-18. 5

POSZUKUJE się natychmiast cerowaczki i pasowaczki po formie na jedwab kotton, z dobremi świadectwami Aleja I Maja Nr. 12, m. 8.

BALIŃSKI Roman zgubił książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. Łódź. (roczn. 1908) i świadectwa kinowe. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Franciszkańska 60. 2

LETNIE MIESZKANIA w Rąbieniu (dojazd tramwajami aleksandrowskiemi) są jeszcze do wynajęcia. Wiadomość: ul. Kilińskiego Nr. 115, w piwiarni.

TYSIĄCE CHORYCH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienia etc. Odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat d-ra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. — Adres: Liszki — Apteka.

ZAKŁAD fryzjerski damski i męski Safjan i Roman. Zielona 5, tel. 185-28. Ceny konkurencyjne.

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

Echa śmiertelnych wypadków automobilowych

W związku z pożałowaniem godnemi ostatniemi śmiertelnemi wypadkami na „Avus" ks. Lobkowitza i na Nürburgringu von Morgena, napewno niejeden postawi sobie pytania, czy nie powinno się wyścigów samochodowych wogóle zabronić, czy wyścigi samochodowe są sportem, czy po ewentualnym wypadku należy przerwać wyścigi czy też je dalej prowadzić.

W każdym okresie coś innego rozumiano pod „sportem".

Dzisiaj zgodzono się wreszcie, że wszystko co równocześnie służy do wyrobienia fizycznego i duchowego jest sportem. Granic tego pojęcia nie można niestety jasno określić, rzecz zresztą zupełnie zrozumiała. Najłatwiej przekracza się tę granicę w kierunku sensacji. Ale co to jest sensacja?

I tego nie można precyzyjnie określić; zdaje się, że trafja w sedno określenie że zaprodukowanie jakiegoś nadzwyczajnego wyczynu jest sensacją dla przypatrującego się a nie biorącego bezpośredniego udziału widza. stycznego. Im więcej zabezpiecza się widza przed ewentualnem niebezpieczeństem, tem na większe zainteresowanie można liczyć.

Jeżeli jednak ktoś myśli, że szeroka rzesza widzów odczuwa samochodowe wyścigi jako sensację, to jest w błędzie.

Kto tak myśli, winien kiedyś na jakimś większym wyścigu pójść na miejsca stojące i przysłuchać się, jak fachowe tam padają uwagi co do materjału, kierowców, jak się tam ocenia zalety ich i wady — nietylko zawodowe, ale i ludzkie i jaki panuje tam entuzjazm. Tam dopiero rozumie się, że to sport, sport w jego najczystszym wyrazie, w którym tysiące biorą udział pasywny, ponieważ aktywny udział jest możliwy tylko dla nielicznych jednostek.

Niezbyt rzadkie pytanie — poco wogóle wyścigi? — jest albo beznadziejnie głupie, albo wywołuje reakcję w rodzaju pytań — poco konkursy hippiczne, poco zawody cyklistów, poco papierosy, poco twarde kołnierzyki, poco wogóle cywilizacja?

Jeżeli sprowadzimy to pytanie do podstawy, to będzie ono brzmiało: czy czółno drążone z pnia jednego drzewa — czy Titanic lub Akwitanja?

Wyścigi są ostatnią najważniejszą próbą wytrzymałości materjału a każdy z dzisiejszych normalnych samochodów ma szereg koniecznych urządzeń, które dawniej były tylko przywilejem samochodów wyścigowych.

Że wyścigi są niebezpieczne to wiedzą o tem dobrze i kierowcy i widzowie, jednakże ofiary nie są większe jak przy każdem innem zdobywaniu postępu technicznego i nie większe jak przy pozornie niewinnych rozrywkach. Rok rocznie tysiące giną na rzekach — jeziorach — czy przy wykonywaniu innych rodzajów sportów.

Organizatorzy wyścigów czynili i zawsze czynić będą wszystko co w ich możności leży, aby bezmyślnie nie narażać życia ludzkiego i wyścigi będą dalej urządzali, pod hasłem wyrobienia tężyzny fizycznej i duchowej.

(—) Inż. Tadeusz Welfeld.

Turniej błyskawiczny o puhar „Expressu"

W sobotę stają do walki cztery zespoły footbalowe

Sportowców łódzkich czeka nowy dreszczyk emocji. „Błyskawiczny turniej piłkarski" o puhar „Expressu" — oto hasło najbliższej soboty.

Redakcja „Expressu Wieczornego" pragnąc dać możność czołowym drużynom A-klasowym zmierzenia sił, ofiarowała nagrodę dla zwycięzcy, który osiągnie największą ilość punktów.

Do turnieju zaproszone zostały trzy zespoły A-klasowe: Hakoah, Turyści i Widzew oraz czołowy zespół B-klasowy Makkabi. Turniej, który odbędzie się na boisku ŁKS i trwać będzie około czterech godzin.

Ogółem odbędzie się sześć spotkań, przyczem każde spotkanie trwać będzie dwa razy po 15 minut. Program spotkań przedstawia się następująco: **Turyści — Hakoah, Widzew — Makkabi, Turyści — Widzew, Hakoah — Makkabi, Turyści—Makkabi, Hakoah—Widzew.**

Nie ulega kwestji, że sześć spotkań piłkarskich dostarczą widzom wiele emocji. Turyści będą wreszcie mieli okazję zrewanżowania się Hakoahowi za porażkę w spotkaniach o mistrzostwo.

Widzew został jak wiadomo pokonany przez Turystów. A więc znów okazja do rewanżu

Dużo zainteresowania budzi również udział w turnieju Makkabi łódzkiej, która po zasileniu swego składu pierwszorzędnemi jednostkami jest jak wiadomo najpoważniejszą kandydatką do pierwszego miejsca w rozgrywkach o mistrzostwo.

W sobotę będziemy się więc mogli przekonać czy Makkabi rzeczywiście zasługuje na promocję do wyższej klasy i czy zbyt duża różnica dzieli klasę A od B.

Błyskawiczne turnieje piłkarskie tak popularne zagranicą dają skądinąd wiele emocji widzom.

Dużą rolę w takich spotkaniach odgrywa umiejętna taktyka drużyny.

Gra jest bowiem skrócona o całe 60 minut tak że nietrudno o niespodzianki. Zdobycie bramki w pierwszych minutach meczu może zadecydować o zwycięstwie, gdyż w ciągu 20 minut nie trudno jest utrzymać zwycięski wynik. Czy powyższe zespoły zdają egzamin taktyczny i potrafią przystosować się do skróconego okresu gry przekonamy się w sobotę.

W każdym razie należy stwierdzić, że turniej wywołał w sferach sportowych Łodzi duże zainteresowanie i niewątpliwie ściągnie w sobotę na boisko ŁKS tłumy publiczności.

Szmidt Westergaard — Torno

oto jedna z najpiękniejszych sensacji turnieju

Od dzisiaj same walki decydujące

Wczorajsze walki zgromadziły w cyrku znów wielkie tłumy publiczności. Wszystkie spotkania były niezmiernie żywe i ciekawe.

Krauzer jeszcze raz potwierdził, że już obecnie jest wielkiej miary atletą. Z brutalnym Birkenmayerem radził sobie doskonale i przez cały czas miał znaczną przewagę. Wreszcie w 22-ej minucie wniósł Birkenmeyera z łatwością w górę, zakręcił nim „młynka" i pewnie rozłożył na łopatkach. Widownia była zachwycona i obdarzyła sympatycznego zapaśnika długo niemilknącemi brawami.

Ruch zapanował na galerji, kiedy do walki wolnoamerykańskiej wystąpili „na bosaka" zgierzanin Tomo i hiszpan Oliveira. Oliveira składając premję 100 złotych, sądził widocznie, że z Tornem nie będzie miał zbyt wielkiej przeprawy. Grubo się jednak pomylił. Bo Torno to prawdziwy mistrz walki wolnoamerykańskiej.

Na zaciekłe ataki gorącokrwistego hiszpana, znajdował tak świetne sposoby, że widownia wyrażała śmiechem i radosnemi krzykami, swoje zadowolenie. Nie wiele nawet brakowało, by hiszpan sam znalazł się na łopatkach. Pod koniec trzeciej rundy, zrozpaczony Oliveira zaczął wykręcał polakowi nogę tak, że ten z bólu dwukrotnie uderzył już ręką o dywan. Szczęśliwie dzwonek ogłosił konie rundy i Torno otrzymał zasłużenie wyznaczone premje 100 złotych.

Połowę tej sumy, ofiarował zgierzanin szlachetnym gestem za pośrednictwem kasy zapomogowej, na rzecz wdów i sierot po zmarłych atletach, zaś za resztę postanowił zjeść porządną kolację. Oczywista, że nie brakło na galerji chętnych kompanów, którzy usiłowali sami się zaprosić do obiecującej libacji.

Jeden większy olbrzym od drugiego Westergaard i Kawan walczyli ogromnie zażarcie. Westergaard nie wiele sobie robił z chwytów Kawana, bez wysiłku zrywając w ciągu paru sekund tak groźny nelson austryjaka. Gorzej natomiast w chwytach wielkoluda czuł się Kawan, uzyskując wynik nierozstrzygnięty dzięki schwytaniu się za liny.

W ostatniej parze Koleff pięknie zwyciężył znacznie cięższego Martynoffa. Kiedy Martynoff usiłował złamać most Koleffa ten ostatni przerzucił go przez siebie i zwyciężył w 24-ej minucie.

Ze względu na kończący się turniej, który potrwa zaledwie jeszcze kilka dni od dnia dzisiejszego wszystkie spotkania prowadzone będą aż do bezwzględnego rezultatu. Wten sposób już za dzień, dwa można będzie zorjentować się w ko ejności nagród. Dzień dzisiejszy budzi olbrzymią sensację. Do decydujcej walki staje **Schmidt Westergard** ze zgierzaninem **Torno**. Obaj nie zmierzyli. jeszcze swych sił, a ponieważ musi dziś paść rozstrzygnięcie, trudno przewidzieć kto zostanie zwycięzcą. Drugą niemniejszą sensację budzi decydująca walka **Garkowienki z Kawanem**, wreszcie w ostatniej parze stoczą walkę aż do rezultatu **Kolef z Krauserem.**

Wyścig kolarski

o mistrzostwo ŁTK

W niedzielę, dnia 5 czerwca r.b. zostanie rozegrany 100 klm. wyścig szosowy o Mistrzostwo Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego na rok 1932-3, na trasie Pabjanice — Łask — Wadlew — Wola Kamocka i z powrotem. Start i meta wyścigu, wyznaczona została za Pabjanicami, obok b. strzelnicy. Zawodnicy zostaną wypuszczeni pojedyńczo na czas w odstępach 3 minutowych. Start punktualnie o godz. 8 min. 30. Tytułu Mistrza bronić będzie Lisiak Michał, który w roku ubiegłym 100 klm. trasę wyścigu przebył w czasie 3 godzin 28 min. i 2/5 sek.

Propagandowy wyścig

kolarski SKS-u

W niedzielę, dnia 5 b. m. na szosie warszawskiej w Krzywiu za Zgierzem, sekcja kolarska S. K. S-u urządza 2 biegi kolarskie.

1) Na 25 klm. dostępny dla wszystkich kolarzy nie stowarzyszonych i uczni. przeznaczając 5 nagród, dla zwycięzców.

2) Na 50 klm. bieg klubowy, tylko dla członków S. K. S-u przeznaczając również 5 cennych nagród.

Nagrody zostaną uroczyście wręczone w dniu zawodów zwycięzcom na mecie. Start punktualnie o godz. 8.30 rano.

Zapisy zawodników do biegu przyjmuje w dniach 2 i 3 b. m. sekretarjat klubu, Łódź, ul. Skwerowa Nr. 1. od godz. 19-ej do 21-ej, a w dniu zawodów na starcie

Niefortunny skład

Reprezentacji A klasowej

Reprezentacja klasy „A" zestawiona na niedzielne spotkanie z ligowym zespołem ŁKS-u budzi bardzo poważne zastrzeżenia i zaskoczyła łódzki światek piłkarski.

Obserwujący rozgrywki o mistrzostwo klasy „A", zdają sobie całkowicie sprawę z tego, że reprezentacja ta nie jest najsilniejsza, gdyż brak w niej kilku czołowych piłkarzy „A" klasowych.

Na miejsce tych zawodników wstawiono do reprezentacji piłkarzy o miernych kwalifikacjach, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy środkowego napastnika Gertla.

Powierzenie temu bardzo jeszcze młodemu i nierutynowanemu zawodnikowi tak poważnej funkcji nie ma absolutnie żadnego uzasadnienia jeśli się zważy, że na pozycję tę pominięci zostali tej miary zawodnicy co Binecki, Klimczak lub Antczak.

Należy żałować, że ustawianie reprezentacji odbywa się u nas na kolanie bez głębszego zastanowienia się.

Oficjalne otwarcie

sezonu pływackiego w Łodzi.

Oficjalne otwarcie sezonu pływackiego łódzkiego okręgowego Związku Pływackiego, nastąpi w nadchodzącą sobotę na pływalni ŁKS-u przy Al. Unji. Odbędą się (od godz. 17-ej) zawody dla pań i panów zrzeszonych i niezrzeszonych, przyczem program przewiduje następujące konkurencje: Biegi na 50 i 100 metrów stylem dowolnym i klasycznym dla pań, biegi na 50 m. stylem dowolnym i klasycznym dla chłopców, biegi na 100 i 200 m. dla panów jak również 100 m. dla panów stylem grzbietowym, sztafeta 3x50 stylem zmiennym, skoki pokazowe itd. W zawodach wezmą udział najlepsi pływacy lokalni.

Nowiny sportowe.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w lokalu Bar-Kochba, przy ul. Piotrkowskiej 110 o godz. 17.30 doroczne Walne Zebranie Okręgowego Związku Bokserskiego.

— W niedzielę, 5 bm. odbędą się na boisku sportowem w Helenowie o godz. 16-j zawody konne oficerów artylerji, dostępne również dla gości.

— 12 czerwca br. sekcja motocyklowa Tow. Sport. Unja w Poznaniu, urządza na torze wyścigów konnych w Ławicy ogólnopolskie zawody motocyklowe, o złoty kask, w których mają wziąć udział znani motocykliści łódzcy jak Perkowski, Web itd.

— 12 czerwca br. odbędą się w Katowicach zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju. Zawody zapowiadają się ciekawie ze względu na dobrą formę czołowych zawodników w tej trudnej konkurencji, jak Pławczyk, Balcer, Wieczorek, Siedlecki itd. Łódź na tych zawodanch, nie będzie wcale reprezentowana, gdyż najlepszy „dziesięciobójca" okręgu Rybak odbywa powinność wojskową.

Przed spotkaniem

Polska—Anglja o puhar Davisa.

Mecz tenisowy Polska—Anglja rozegrany zostanie definitywnie w dniach 10—12 czerwca na kortach WLTK w parku Sobieskiego w Warszawie, gdzie budowana jest obecnie specjalna trybuna na 3000 miejsc. Kapitan związkowy PZLT inż. Meyerhof ustalił skład drużyny następująco: Tłoczyński, M. Stolarow, Hebda i Warmiński.

Przypuszczalnie więc w singlu wystąpią M. Stolarow i Tłoczyński, zaś w grze podwójnej para Warmiński—Hebda.

Skład drużyny angielskiej został już ustalony, a mianowicie w singlu wystąpią Perry i Lee, a w doublu para Perry—Hughes.

Ostatnia minuta.

Samobójstwo dwojga dziewcząt

które zakochały się w jednym młodzieńcu

Berlin, 2 czerwca

Na torze kolejowym koło Ebersbrunn niedaleko Zwickau znaleziono zwłoki dwojga dziewcząt, 18-letniej Morgener i 20-letniej Luderer. Głowy były odcięte od ciała przez koła pociągu.

Dochodzenie wykazało, że obie zakochały się w jednym młodzieńcu.

Ponieważ łączyła je głęboka przyjaźń, postanowiły obie umrzeć i plan ten wykonały

Kupiec wymordował

swoją rodzinę.

Berlin, 2 czerwca

W Rüsselsheim pod Frankfurtem n. Menem, kupiec Ludwik Schmidt zastrzelił dziś w nocy swą żonę oraz troje dzieci w wieku od 3 do 8 lat. Następnie strzałem w skroń odebrał sobie życie.

Jak wynika z pozostawionych listów, do rozpaczliwego kroku skłoniło go grożące bankructwo.

Dyrektor drukarni banknotów

puszczał w obieg banknoty zdyskwalifikowane

Oslo, 2 czerwca

(t) Dzisiaj aresztowano kierownika wydziału kontroli drukarni banknotów Banku Norwegji nazwiskiem Soelberg. Jest on oskarżony o puszczanie w obieg banknotów 5 i 10 koronowych, które zostały zdyskwalifikowane przez kontrolę jako banknoty wadliwie wydrukowane. Soelberg pracuje w drukarni banknotów państwowych Norwegji od 30 lat. Oświadczył on, iż puścił w obieg na 4.000 koron zdyskwalifikowanych banknotów.

Krwawe walki w Berlinie

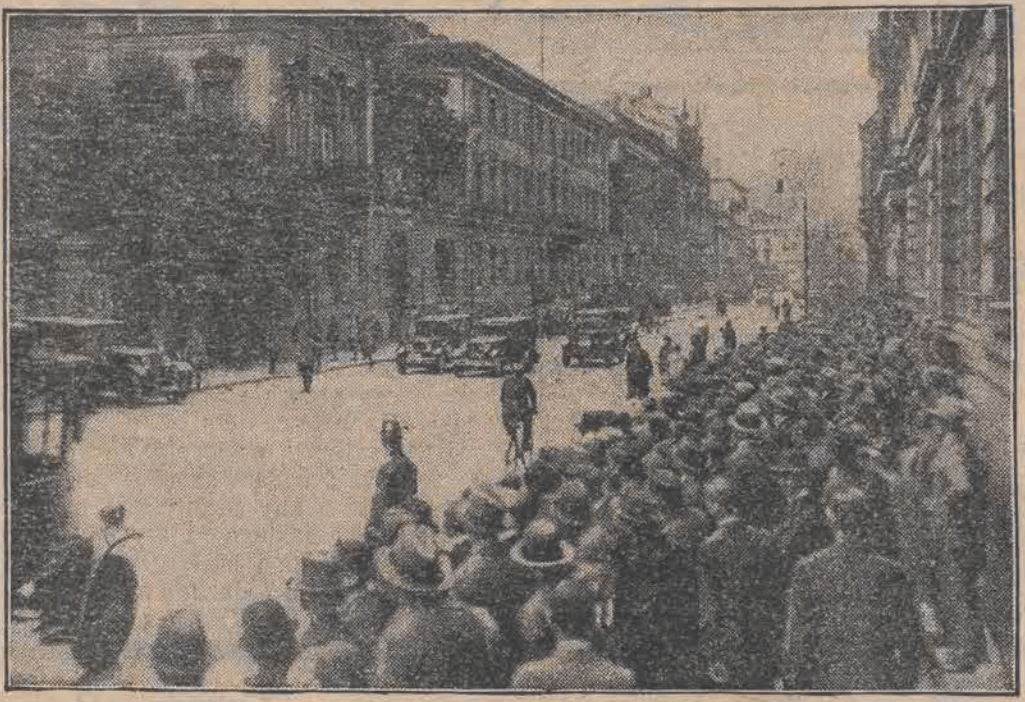

Przed pałacem prezydenta Rzeszy Hindenburga w Berlinie zebrały się przed kilku dniami olbrzymie tłumy, oczekujące przybycia przywódców partyjnych, z którymi prez. Hindenburg omówić miał sytuację polityczną Rzeszy. W pewnej chwili przed pałacem doszło do zamieszek, zakończonych krwawem starciem policji z kilkutysięcznym tłumem, który w rezultacie został rozproszony

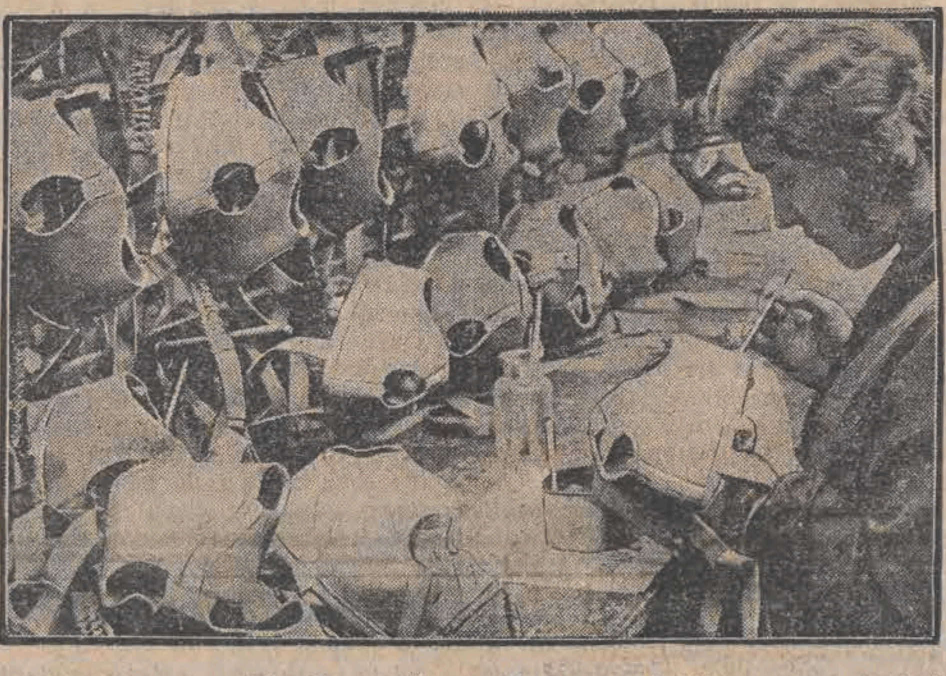

Ilustracja nasza przedstawia wyrób masek gazowych, które w ewentualnej wojnie przyszłości mają kolosalne znaczenie dla ludności cywilnej. Jak wiadomo, gazy trujące są obecnie tak potężną bronią, że lotnicy nieprzyjacielscy są w stanie w ciągu kilku godzin uśmiercić przy pomocy gazów ludność największego nawet miasta.

Nie wiek, tylko... wzrost

Celem uniknięcia nieporozumień między konduktorami tramwajowymi a rodzicami w sprawie wieku dzieci korzystających z bezpłatnego przejazdu, w Detroit (U. S. A.) wprowadzono w tramwajach inowację. W każdym wagonie tramwajowym znajduje się przyrząd mierniczy, przy pomocy którego konduktor ustala, czy dziecko płaci za pół biletu, czy za cały. Dzieci do 1·10 mtr. płacą pół biletu, zaś wyżej tej miary — cały bilet.

Redukcja pensyj urzedniczych

w Czechosłowacji

Praga, 2 czerwca

(t) Płace funkcjonarjuszów państwowych mają być zredukowane o blisko dziesięć procent, co jednak nie tyczy się kategoryj najniższych.

Ministerjum skarbu liczy się podobno również ze zniesieniem wogóle trzynastej pensji, którą już roku zeszłego częściowo zredukowano.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Codzienna nowelka „Expressu".

Pachnący liścik Izabelli.

W Niemczech, jak wiadomo, jest bardzo wielu Majerów. W Berlinie mieszka ich kilka tysięcy. Poszczególnych Majerów nawet nie łączą węzły pokrewieństwa. Nazwisko to w tem mieście jest tak popularne i tak często spotykane, że jeśli ktoś, posiadając któregoś z Majerów nie posiada jego dokładnego adresu, może być narażony na rozmaite, nieraz przykre, niespodzianki.

Pewnego dnia w Berlinie jakaś wytworna dama wrzuciła do skrzynki list, zaadresowany w następujący sposób:

— Wielmożny Pan A. Majer. W miejscu.

List ten w urzędzie pocztowym otrzymał listonosz K. Majer. Przypomniał on sobie, że w jego okręgu zamieszkuje Adolf Majer, właściciel składu manufaktury i doszedł do wniosku, że właśnie do niego list został wysłany.

P. Adolf Majer, przeglądając poranną korespondencję, zdziwił się bardzo, gdy natrafił na różowy, uperfumowany liścik. Był już bowiem niemłodym mężczyzną i od szeregu lat nie utrzymywał żadnych stosunków z kobietami. Otworzył więc szybko list i ku swemu wielkiemu zdziwieniu, przeczytał następujące słowa:

— Ukochany! O godzinie ósmej wieczorem oczekuję ciebie w mojem gniazdku. Przyjdź koniecznie!

Stęskniona Izabella.

— Izabella? — roześmiał się kupiec. Ta dama pewno miała na myśli mego konkurenta A. L. Majera! On przecież stale ma jakieś romanse!

Pan Adolf Majer wezwał chłopca i kazał mu odnieść list do mieszkania konkurenta.

Pan A. L. Majer powrócił do domu około godziny drugiej po południu.

Był bardzo zmęczony i cieszył się, że trochę wypocznie. Gdy jednak zasiadł do stołu, małżonka pokazała mu różowy liścik i rzekła ze zjadliwym uśmiechem:

— To od Izabeli!

— Od jakiej Izabelli? Nie znam żadnej Izabelli!

— Nie znasz? A ona pisze, że czeka na ciebie w swoim rozkosznym gniazdku — krzyknęła rozjuszona połowica, rzucając list na stół.

Wynikła awantura.

Pan A. L. Majer nie zjadł obiadu i uciekł z domu, udając się do pobliskiej restauracji. Tam właśnie dokładnie odczytał list i doszedł do wniosku, że tajemnicza Izabella miała na myśli A. T. Majera, syna przemysłowca, z którym utrzymywał stosunki handlowe.

Pan A. T. Majer w godzinach popołudniowych podejmował w swem mieszkaniu przyszłego teścia i narzeczoną. Teść był człowiekiem bardzo zamożnym. Pan A. T. Majer liczył na gruby posag i z tego względu bardzo mu zależało na tej partji.

W czasie gdy rozprawiał ze swym gościem o sprawach finansowych, nagle posłaniec przyniósł mu różowy, pachnący liścik.

— Pokaż pan ten list — rzekł przyszły teść. — Jestem ciekaw z kim pan korespondujе.

Pan A. T. Majer, nie podejrzewając nic złego, wręczył mu list. Przyszły teść odczytał go uważnie i krzyknął:

— Chodź, moja córeczko! Pan Majer nie jest godnym twojej miłości! Zaprosił nas do siebie, a tymczasem wieczorem ma się spotkać ze swoją kochanką, Izabellą!

Daremnie nieszczęsny młodzian tłumaczył, że nie zna żadnej Izabelli. Nie uwierzono mu.

Partja, na której mu tak zależało, definitywnie się rozchwiała.

Pan A. T. Majer udał się do restauracji. Przy kieliszku dość szybko, zapomniał o popołudniowych przejściach. Nie kochał przecież tej dziewczyny i myślał tylko o posagu. Był więc przekonany, że uda mu się znaleźć inną, bogatą wybrankę serca.

Gdy nagle ujrzał przy sąsiednim stoliku, swego znajomego, Augusta Majera, wpadło mu na myśl, że on właśnie może być kochankiem owej Izabelli.

— Mam dla ciebie list! — zawołał doń.

P. August Majer szybko przeczytał pachnący liścik i odpowiedział:

— Bardzo ci dziękuję. Miałem zamiar pójść wieczorem do pewnej mężatki, ale wolę już złożyć wizytę mojej starej Izabellce!

Tłum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21. tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25 tel. 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 39 Tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16. tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7. m. 34; WILNO: Wileńska 39, tel. 15-54. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski, Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłataja 5. tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICĘ: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk, Zbąszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. **Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148**

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnjak, Łódź, Piotrkowska 49.